

postępując w ten sam sposób na terenie innego kraju, zachowuje się nienagannie pod względem etycznym. Chciałoby się, aby przedstawiciele tak uniwersalnych zawodów, jak lekarze, nauczyciele, uczeni, dziennikarze itp. kierowali się w miarę podobnymi kodeksami etycznymi, niezależnie od kraju, na terenie którego działają.

Iłja Lazari-Pawłowska

ETYKA ZAWODOWA BEZ KODEKSU

W Polsce mówi się często o k o d e k s a c h etyki zawodowej, podczas gdy za granicą używane są zazwyczaj określenia *professional ethics*, *Berufsethik* itp. Sądzę, że gdyby nie słowo „kodeks”, sama idea wypracowania moralnych zasad specyficznych dla wyróżnionych grup zawodowych nie budziłaby tak stanowczych i często emocjonalnych sprzeciwów. Z nazwą „kodeks moralny” utrwaliły się w naszym kraju negatywne skojarzenia. Stało się to – jak sądzę – w niektórych środowiskach głównie za sprawą słynnego artykułu Leszka Kołakowskiego z 1962 r. *Etyka bez kodeksu*. Przypominam odnośny fragment tego artykułu: „Kodeks mówi nam, które nakazy są bezwarunkowe, a które ograniczone okolicznościami, mówi także, jakie wartości należy przekładać nad jakie inne. Żaden kodeks nie jest naprawdę ostatecznie wyczerpujący, jednakże idea kodeksu zawiera w sobie dążność do uzyskania ideału kompletności, a więc do takiego zbioru reguł, które dają się zastosować do dowolnej sytuacji moralnej i zawsze ją przesądzają jednoznacznie. Ideał kodeksu to ideał doskonale rozstrzygalnego systemu, z którego – w połączeniu z opisem sytuacji – da się wydedukować dowolny sąd wartościujący lub jego negacja. Kodeks ma przeobrazić świat wartości w kryształowy pejzaż, gdzie dowolna wartość daje się zawsze zlokalizować i zidentyfikować bez wątpliwości”. W swoim artykule Kołakowski zmierza do wykazania, że konstrukcja tak rozumianego kodeksu nie jest w pełni możliwa ze względów technicznych i – co ważniejsze – że nie jest ona pożądana ze względów moralnych.

Proponuję, aby pominąć słowo „kodeks” i zastanowić się nad celowością formułowania zasad moralnych, które powinny obowiązywać przedstawicieli poszczególnych zawodów. Uważam, że w odniesieniu do ludzi, których działalność zawodowa wiąże się z ryzykiem wyrządzenia komuś dotkliwej szkody, czynić to warto i czynić należy. Cenna jest autonomia jednostki, suwerenne wyważanie racji w sytuacjach konfliktowych, samodzielne podejmowanie decyzji, w działalności zawodowej jednak autonomia ta powinna być moim zdaniem ograniczona.

Sądzę, że obok głównych wytycznych przypominających o tym, które dobra przedstawiciel danego zawodu powinien stale mieć na uwadze, w etykach zawodowych poczesne miejsce należy wyznaczyć kilku normom o dużym stopniu konkretyzacji traktowanym jako obowiązujące bezwarunkowo, niezależnie od sytuacji, czyli jako nie dopuszczające wyjątków. Być może przedstawiciel danego zawodu w jakichś zupełnie niezwykłych okolicznościach uzna, że moralnie słusznie jest odstąpić od danej normy, powinien jednak wiedzieć, że czyni to wbrew obowiązującej etyce i że będzie musiał się z tego tłumaczyć. Ograniczenie dowolności w rozwiązywaniu konfliktów i pewien rygoryzm wydają mi się w praktyce niektórych zawodów niezbędne. Tylko takie ograniczenie daje szansę na przewidywalność zachowań. Ludzie zaś słusznie pragną mieć minimum gwarancji, że np. lekarz, który jest zarazem badaczem, nie potraktuje ich w sposób czysto instrumentalny, że nie uczyni z nich przedmiotu swoich badawczych eksperymentów, narażając na śmierć lub kalectwo, lecz że będzie miał na względzie ich własne dobro, niezależnie od tego, czy są oni starzy czy młodzi i jaka jest ich pozycja społeczna.

Życie i zdrowie to wartości powszechnie wysoko stawiane w hierarchii, zapewne dlatego zawód lekarza już tak wcześnie doczekał się etycznych regulacji. W obecnych czasach także przedstawiciele kilku innych zawodów posiadają swoje etyki. Wśród grup, które dotychczas swoich etyk nie posiadały, poprzestając na luźnych, zazwyczaj nie werbalizowanych intuicjach, niektóre zmierzają ostatnio do wypracowania zbioru obowiązujących zasad. Tendencja ta daje się zaobserwować nie tylko w Polsce, ale także w wielu innych krajach. Dzieje się tak – jak sądzę – w pewnej mierze dlatego, że powiększył się zasięg oddziaływania tych grup na ludzkie losy, a ewentualne negatywne skutki ich zawodowych czynności stały się niebezpieczniejsze.

Rola badaczy w niektórych dziedzinach nauki jest dziś inna niż w dawnych czasach – stąd tendencja, aby nie poprzestać na tak zwanej etyce ogólnej ani nawet na zbiorze zasad obowiązujących generalnie ludzi nauki, ale sprecyzować wymagania odnoszące się specyficznie do praktyki badawczej, np. biologów czy psychologów (por. np. książkę *Humane Experimente? Genbiologie und Psychologie*, Monachium 1985). Bioetyce poświęcone są dziś odrębne pisma, w których podejmowana jest problematyka etyki zawodowej. Współcześnie środki przekazu odgrywają w życiu społecznym poważniejszą rolę niż dawniej, ludzie masowo narażeni są na nierzetelną informację i manipulację, dziennikarze wykorzystują głód sensacji i wdzierają się do sfery prywatności, więc i w tym zawodzie pilna okazała się potrzeba etycznych regulacji. Warto też zwrócić uwagę, że ludzie stosują dziś oceny moralne do pewnych zjawisk, wobec których dawniej nastawieni byli raczej neutralnie, pojawiła się więc potrzeba uzgodnienia i określenia, co jest, a co nie jest moralnie dopuszczalne. Tak stało się np. w przypadku zawodów, które mają do czynienia ze zwierzętami. Polscy lekarze

weterynarii debatowali niedawno nad swoimi obowiązkami moralnymi i opracowali odnośny „kodeks”.

Formułowanie zbioru zasad obowiązujących daną grupę zawodową nie byłoby – rzecz jasna – potrzebne, gdyby można było polegać na dyspozycjach psychicznych ludzi poszczególnych zawodów, na ich moralnej wrażliwości, na niezawodnie dobrej woli. Byłby to jednak nadmierny optymizm. Trzeba też liczyć się z tym, że ludzie najlepszej woli przy uważnym wniknięciu w specyfikę sytuacji mogą ewentualnie w odmienny sposób rozstrzygnąć niektóre konflikty wartości, a przecież uzgodnienia i ujednolicenia bywają niezbędne również tam, gdzie za jedną i drugą wartością przemawiają mocne racje. Tak oto niejeden lekarz będąc przekonany, że zabiegiem operacyjnym przedłuży pacjentowi życie, chciałby – kierując się życzliwością – dokonać operacji wbrew stanowczej odmowie pacjenta. Etyka jednak mu tego zabrania. Etyka rozstrzyga konflikt na rzecz uszanowania woli pacjenta. Uważam tego rodzaju regulacje za niezbędne. Tak zwana etyka ogólna zawiera postulat ofiarnej pomocy oraz postulat poszanowania autonomii jednostki, nie sugeruje jednak i – moim zdaniem – nie powinna sugerować generalnie, któremu z nich w przypadku kolizji należy się pierwszeństwo. Odnośnie wskazanej sytuacji problem ten rozwiązuje etyka lekarska, ustalając hierarchię norm. Etyka innego zawodu może problem ten rozwiązać odmiennie; może też zostawić go otwartym. Żadna etyka uwzględniająca pluralizm wartości nie jest systemem zupełnym i niesprzecznym, w każdej jest miejsce także na indywidualne wybory. Etyka zawodowa traktuje jednak niektóre rozwiązania jako w swoich ramach obowiązujące – i sędzę, że tak jest słusznie.

Dawniej młodzi adepci danego zawodu mieli szansę, że w relacji z „Mistrzem” – o ile „Mistrz” reprezentował wysoki poziom moralny – ukształtuje się na odpowiednim poziomie ich etos zawodowy. Dziś przygotowanie do zawodu pozbawione jest z reguły bliższych więzi osobowych. Sędzę, że byłoby dobrze, gdyby młody człowiek, który stoi przed wyborem zawodu, miał okazję zapoznać się nie tylko z tym, jakich dany zawód będzie wymagał od niego umiejętności, ale także, jakie są z tym zawodem związane oczekiwania moralne.

Próbuję tu bronić sensowności wypracowania moralnych zasad specyficznych dla wyróżnionych grup zawodowych. Refleksja moralna w każdej dziedzinie ludzkiego działania wydaje mi się cenna. Nie twierdzę jednak, że to, co wypracowane zostało jako poszczególne „etyki zawodowe”, jest doskonałe i że nie powinno podlegać dyskusji. Trudno też spodziewać się, że wskazania owych „etyk zawodowych” zadowolą wszystkich – na to jednak nie ma rady. W przekonaniu jednych będą one zbyt ogólnikowe, w przekonaniu drugich – przesadnie wnikające w szczegóły. Jedni będą im zarzucać, że stawiają nierealistycznie wygórowane wymagania, drudzy, że są nie dość ambitne. Nie twierdzę oczywiście, że posiadanie lub nieposiadanie przez daną grupę wypracowanej etyki zawodowej w pełni wyznacza rzeczywisty poziom moralny

przedstawicieli danego zawodu. Wolno jednak przypuszczać, że w jakiejś mierze, niekiedy znacznej, na ten poziom wpływa.

Co z tego – może dziś u nas pytać rozgoryczony pacjent – że opracowane zostały „lekarskie kodeksy deontologiczne”, że wzorem lekarza upodabniającym go do bohatera ofiarności i bezinteresowności, skoro praktyka tak często od tego wzoru odbiega? Problem niedorastania rzeczywistych postaw i zachowań do moralnych postulatów dotyczy jednak również tak zwanej etyki ogólnej. Nie sądzę, aby właściwym wnioskiem było zaniechanie moralnej refleksji i rezygnacja z moralnych postulatów.

★ ★ ★

Sporo jest kwestii związanych z wypracowaniem etyk zawodowych wymagających wyjaśnienia. Kilka z nich zasygnalizuję.

1. Czy i w jakim stopniu zasady etyki zawodowej powinny odzwierciedlać aktualny stan świadomości moralnej ludzi danego zawodu? Jeśli mają wyrażać stan świadomości moralnej elity, to według jakich kryteriów wyróżniać elitę?

2. Czy autorem zbioru zasad etyki zawodowej powinien być zespół składający się tylko z przedstawicieli danego zawodu czy poszerzony o osoby z zewnątrz?

3. Jak się mają zawodowe regulacje moralne do regulacji prawnych?

4. Czy jest dopuszczalne, aby czynniki polityczne, ideologiczne, światopoglądowe, religijne znajdowały wyraz w treści etyk zawodowych? Pytanie dotyczy np. etyki zawodowej lekarzy, nie dotyczy natomiast np. etyki zawodowej księży.

5. W których przypadkach rozbieżności między etykami zawodowymi opracowanymi w poszczególnych krajach należy traktować jako zjawisko normalne i nieuchronne, a w których uzasadniona jest w związku z tym moralna dezaprobata? Jaką rolę w ewentualnym uzgadnianiu treści etyk należy przypisać międzynarodowym stowarzyszeniom zawodowym?

Henryk Jankowski

KILKA UWAG NA TEMAT ETYKI ZAWODOWEJ

Kiedy w latach sześćdziesiątych w naszym kraju narastało zainteresowanie etyką zawodową, było ono najczęściej motywowane niedoskonałością wykonywania różnych profesji. Wiązało się to również z idealistycznym i humanistycznym, acz utopijnym przekonaniem, zgodnie z którym wyraźne sformułowanie powinności zawodowych i doprowadzenie do ich upowszech-